

Katarzyna Ciarcńska

Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego

Proletariacki feminizm Róży Luksemburg

Wstęp

Róża Luksemburg (1871–1919) wyróżnia się na tle działaczek kobiecych początku XX wieku. Aktywistka ta i myślicielka krytykowała sufrażystki, twierdząc, że skupiały się na interesach kobiet klasy średniej i wyższej, podczas gdy w dyskursie społeczno-politycznym w zasadzie nie brano pod uwagę spraw proletariuszek. Luksemburg była także zdania, że nie należy koncentrować się tylko na walce o prawa kobiet, lecz zająć się „wielką polityką”, której celem była rewolucja niosąca wolność i sprawiedliwość każdemu człowiekowi – bez względu na płeć, przynależność rasową i klasową. Działalność w strukturach Partii Socjaldemokratycznej, której mężczyźni działacze powielali stereotypy płciowe, oraz niezauważalna – lecz jakże istotna dla ruchu robotniczego – praca kobiet wpłynęły na zmianę poglądów Luksemburg. Nie tylko uznała aktywność na rzecz kobiet za sprawę istotną, ale także opracowała oryginalną jej koncepcję. Jej zdaniem, prawa polityczne należały się przede wszystkim proletariuszkom – zmuszanym do ciężkiej pracy i wyrzeczeń, najbardziej wyzyskiwanym przez niesprawiedliwy system społeczno-ekonomiczny. Choć działalność i życie Róży Luksemburg zbiegły się w czasie z feminizmem pierwszej fali, to jestem przekonana, że znacznie wyprzedzała swoją epokę i jej poglądy należy zaliczyć do feminizmu trzeciej fali.

Ewolucja poglądów Róży Luksemburg na temat praw kobiet

Róża Luksemburg już w młodym wieku zaangażowała się w działalność polityczną. Jej działalność zbiegła się w czasie z coraz śmielszymi staraniami ruchu kobiecego na rzecz zapewnienia kobietom praw politycznych. Jednak młoda działaczka z takim entuzjazmem

rzucająca się w wir życia politycznego nie poparła ideałów feminizmu. Początkowo Róża Luksemburg nie identyfikowała się z sufrażystkami¹ – wręcz przeciwnie, nie chciała mieć z nimi do czynienia i krytykowała ich działalność. Swą krytyczną postawę uzasadniała tym, że bardziej interesował ją los klas uciskanych, a sufrażystki, głównie wywodzące się spośród uprzywilejowanej burżuazji, zabierały głos tylko na rzecz kobiet pochodzących ze swojej klasy. Zaś Róża Luksemburg chciała walczyć na rzecz zarówno mężczyzn, jak i kobiet z klas niższych – warto nadmienić, że podobne postulaty pojawiły się dopiero w feminizmie trzeciej fali.

Jednak wraz z upływem czasu Róża Luksemburg coraz więcej uwagi poświęcała sprawom kobiet – proletariuszek, które ciężką, wyniszczającą pracą starały się zarobić na utrzymanie.

Co takiego przyczyniło się do zmiany poglądów Róży Luksemburg? Dlaczego działaczka uznająca kwestię kobiecą za temat niepożądany, a może i szkodliwy, ostatecznie zmieniła zdanie?

Luksemburg przecież odcinała się od ruchu kobiecego, stanowczo podkreślając, że nie ma z nim nic wspólnego. Angażować się w prace na rzecz ruchu kobiet oznaczało jej zdaniem przyznać się do pewnej słabości i niższości. Działalność na rzecz kobiet była polityką o stosunkowo niewielkim zasięgu; poświęcając uwagę jedynie części ogółu, marnowano energię, którą można, a nawet należało poświęcić sprawom większego formatu i „prawdziwej” czy „wielkiej” polityce. Róża Luksemburg nie chciała marnować cennego czasu na walkę o prawa kobiet dlatego, że należało skupić się na poprawie sytuacji ogółu. Rewolucja miała wszystkim, bez względu na płeć, zapewnić sprawiedliwość i równość.

Mimo że marksizm sprzeciwia się wyzyskowi kobiety w rodzinie i na rynku pracy, to jeszcze na początku XX wieku socjaldemokraci nie doceniali, a nawet lekceważyli wkład kobiet w działalność ruchu. Członkowie Partii Socjaldemokratycznej podążali za ideałami, które w ocenie Róży Luksemburg były niemarksistowskie i w coraz większym stopniu szowinistyczne. Panowie głoszący z mównicy ideały równości i sprawiedliwości we własnych domach zachowywali się jak udzielni władcy, obciążając kobiety tyloma obowiązkami, że równości ani sprawiedliwości tam nie było. Naturalnie taki stan rzeczy wzbudzał niezadowolenie i sprzeciw Róży Luksemburg, która coraz wyraźniej zdecydowanie opowiadała się za feminizmem.

W 1907 roku Róża Luksemburg wzięła udział w Międzynarodowej Konferencji Kobiet Socjalistycznych, podczas której zachęcała kobiety, by przemawiały własnym głosem i we własnym imieniu.

W 1912 roku, podczas drugiego socjaldemokratycznego wiecu kobiet, Róża Luksemburg wygłosiła przemówienie zatytułowane *Prawo wyborcze kobiet a walka klas*, podkreślając rolę kobiet w szerzeniu ideałów Partii Socjaldemokratycznej.

5 marca 1914 roku berlińskie pismo „Sozialdemokratische Korrespondenz” opublikowało artykuł autorstwa Luksemburg, napisany z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Tekst ten, zatytułowany *Proletariuszka*, obrazowo i sugestywnie opisuje ucisk,

¹ K. E. Jung, *Rosa Luxemburg: The First Socialist Feminist*, Heritage Branch, Toronto 2006, <http://www.collectionscanada.gc.ca/obj/thesecanada/vol2/002/MR30189.PDF> [dostęp: 4.07.2016], s. 22.

jaki znoszą kobiety. Artykuł był wyrazem sprzeciwu wobec okrucieństwa i wyzysku, jaki przypadł w udziale kobietom wszelkich ras i narodowości, żyjących zarówno w systemie kolonialnym, jak i kapitalistycznym:

Świat żeńskiej nędzy czeka na wybawienie. Tutaj kobieta chłopca małorolnego jęczy pod ciężarem życia i prawie się pod nim załamuje. Tam, w niemieckiej Afryce, na pustyni Kalahari, bieleją kości kobiet Herero, które zostały przez niemieckich żołnierzy doprowadzone do straszliwej śmierci z głodu i pragnienia. Po tamtej stronie oceanu, wśród wysokich skał Putumayo, przebrzmiewają niesłyszane przez świat, śmiertelne krzyki indiańskich kobiet, torturowanych na plantacjach gumy międzynarodowych kapitalistów².

Tekst ten podkreślał rozpaczliwą kondycję kobiet całego świata. Róża Luksemburg wyraziła niepokój o los kobiet żyjących w rozmaitych systemach społecznych, wskazując przy tym, że niezależnie od systemu warunki społeczno-polityczne są dla kobiet opresyjne.

Róża Luksemburg a feminizm pierwszej fali

Początek XX wieku zaznaczył się w Niemczech intensyfikacją działań sufrażystek. Czasy się zmieniały, coraz więcej kobiet dostrzegało i nazywało dotykającą je opresję. Nie chciały już dłużej cierpieć w odosobnieniu ani zachowywać milczenia. Nie odpowiadała im już bierna postawa, nie chciały pozwolić, by odzierano je z podmiotowości. Szukały kroków prawnych, aby poprawić sytuację kobiet. Coraz więcej aktywistek podejmowało działania mające na celu nie tylko diagnozę nękańcych je problemów, ale też coraz głośniejsze domagały się przestrzegania prawa oraz zmiany istniejących przepisów.

Problem otwarcia prawodawstwa na kwestie kobiece dostrzegła również Róża Luksemburg. Poruszyła ten temat, zwracając się do kobiet w przemówieniu z 1912 roku, zatytułowanym *Prawo wyborcze kobiet a walka klas*:

Prawda jest taka, że nasze państwo jest żywotnie zainteresowane utrzymaniem obecnej sytuacji, w której kobiety pozbawione są praw wyborczych. Słusznie obawia się bowiem, iż zgrozi to tradycyjnym instytucjom obecnego reżimu klasowego – militarystom (śmiertelny wróg każdej myślącej proletariuszki), monarchii, rabunkowemu systemowi cel i podatków na artykuły spożywcze etc. Prawa wyborcze dla kobiet budzą wstręt i przerażenie obecnego państwa kapitalistycznego³.

Czym zatem różniły się poglądy Luksemburg od postulatów sufrażystek? Myślicielka zarzucała sufrażystkom, że zabiegały one jedynie o zabezpieczenie interesów kobiet swojej klasy – burżuazji, ale nie brały pod uwagę potrzeb proletariuszek. Zdaniem Luksemburg prawa polityczne przede wszystkim należały się proletariuszkom, wyniszczanym ciężką pracą i brakiem zabezpieczenia.

² R. Luksemburg, *Proletariuszka*, „Praktyka Teoretyczna”, <http://www.praktykateoretyczna.pl/roza-luksemburg-proletariuszka/>.

³ R. Luksemburg, *Prawo wyborcze kobiet a walka klas*, „Lewą Nogą. Półrocznik polityczno-artystyczny”, nr 16/2004, <http://www.iwkip.org/lewanoga/16/index.php> [dostęp: 4.07.2016].

„Kobieta z burżuazji nie ma żadnego rzeczywistego interesu w walce o prawa polityczne”⁴, pisała Róża Luksemburg. Uzasadniała to w następujący sposób: kobiety z burżuazji nie pełniły w społeczeństwie żadnej funkcji gospodarczej ani produkcyjnej, nie przysparzały też wytworów kulturowych. Przypadała im rola uprzywilejowanych konsumentek korzystających z owoców klasowej dominacji⁵. Luksemburg twierdziła też, że domagając się równouprawnienia, kobiety te powodowały się raczej kaprysem niżli rzeczywistym namysłem nad kondycją kobiet – wszystkich kobiet. Zarzut ograniczenia, skupienia się tylko na własnej klasie społecznej jest moim zdaniem zasadny. Jego zasadności dowodzą takie myślicielki trzeciej fali feminizmu jak bell hooks, utrzymująca, że problemy kobiety zasobnej w dobra klasy średniej są dla prawdziwie uciśnionych wydumane i fikcyjne⁶. Z drugiej strony nie należy zapominać, że droga do równouprawnienia nie jest wcale taka prosta i usłana różami, jakby się tego chciało. W tamtych czasach tylko głos kobiet uprzywilejowanych mógł przebić się na tle ogółu; kobiety z niższych klas nie miały szansy na to, by je w ogóle usłyszano. Luksemburg pisała:

Żądanie równouprawnienia kobiet jest – będzie to szok dla burżujek – czystą ideologią odosobnionych słabych grup bez materialnego zakorzenienia, fantomem sprzeczności między kobietą a mężczyzną, kaprysem. Stąd też burleskowy charakter ruchu sufrażystek⁷.

Jej zdaniem tylko proletariuszka ma rzeczywisty interes w walce o prawa polityczne. W przeciwieństwie do kobiet z burżuazji nie czerpie ona żadnych korzyści z dominacji klasowej. Nie ma interesu w tym, by kontynuować niezadowolający stan rzeczy, przeto nie będzie lękać się reform i zmian, łączących się nierzadko z pewnymi ofiarami – na przykład z rezygnacją z przywilejów, bo ona ich nigdy nie miała. Z kolei kobiety z burżuazji nie wywierają istotnego wpływu na sferę polityczno-ekonomiczną, nie przyczyniają się do rozwoju gospodarczego. One jedynie korzystają z praw i zasad, nie mając przy tym wkładu w tworzenie systemu i wzbogacanie go o własne światopoglądy. Czy zyskując prawo do głosu, wykorzystają je w obronie uciśnionych i umożliwią kobietom z innych klas osiągnięcie lepszej pozycji, czy też raczej zamkną im możliwość awansu? Jeśli wybiorą to pierwsze, staną się po prostu dobrze wynagradzanymi strażniczkami panującego systemu. Róża Luksemburg wyraźnie obawiała się, że dojdzie do tej drugiej sytuacji, kiedy pisała:

Burżuazyjne aktywistki na rzecz praw kobiet chcą uzyskać prawa polityczne, aby uczestniczyć potem w życiu politycznym. Proletariuszka może podążać jedynie drogą walki klasowej, uzyskując drobnymi krokami rzeczywistą władzę, i dopiero poprzez to zdobyć spisane prawa. U podstaw każdego awansu społecznego leżał czyn. Proletariuszki muszą poprzez swoją działalność stanąć twardo na nogach w życiu politycznym, tylko dzięki temu położą fundament pod swoje prawa. Panująca grupa odmawia im dostępu do świątyni ustawodawstwa⁸.

⁴ R. Luksemburg, *Proletariuszka*, dz. cyt.

⁵ Tamże.

⁶ Por. bell hooks, *Teoria feministyczna: od marginesu do centrum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 50.

⁷ R. Luksemburg, *Prawo...*, dz. cyt.

⁸ Tamże.

Kobiety z burżuazji, twierdziła Róża Luksemburg, nie doświadczają opresji, będącej chlebem powszednim proletariuszek. Ich pole działania i egzystencji wyznaczają granice domu, wypełnionego produktami, które trafiły tam na cudzy koszt. Z pewnością będą pragnęły zachować ten dom, nie zmieniając go ani na jotę. Obawiała się, że kobiety burżuazji są głównie

konsumentkami wartości dodatkowej, wyciśniętej z proletariatu przez ich męskie połowy. Są pasożytami pasożytów żerujących na ciele społeczeństwa. Tacy konsumenci są zazwyczaj bardziej zaciekli i okrutni, broniąc swego prawa do pozostawania nimi, niż ci, których reżim klasowy i wyzysk jest bezpośrednim udziałem⁹.

Róża Luksemburg podkreśla, że burżujka w zasadzie jest więźniarką swojego rodu, domu, niewolnicą tradycyjnego podziału ról płciowych. Jej egzystencja ogranicza się do granic domostwa i tego, co w nim zgromadzono:

Dla posiadającej burżujki jej dom jest jej światem. Dla proletariuszki jej domem jest cały świat, wraz z jego cierpieniami i radościami, z jego okrucieństwami i surowością¹⁰.

Kobieta z burżuazji spożywa owoce cudzej pracy, staje się pasożytem. Taka rola zachęca do bezczynności i pasywności, szczególnie w sferze społeczno-politycznej. Dlatego też pełni ona ograniczoną, statyczną rolę.

Inaczej zdaniem Róży Luksemburg rysuje się rola robotnicy:

Kobieta z ludu od zawsze ciężko pracowała. W pierwotnej hordzie dźwigała ciężary, zbierała żywność; w prymitywnej wiosce uprawiała zboże, męła, lepila garnki; w starożytności obsługiwała jako niewolnica rządzących, których latorośle ssaly jej piersi; w średniowieczu przędła w izbie dla feudalnych panów. Ale odkąd istnieje własność prywatna, kobieta z ludu pracuje najczęściej poza wielkim warsztatem społecznej produkcji, a więc także poza kulturą, zamknięta w stłoczonym domu i w nędzy życia rodzinnego. To dopiero kapitalizm wydarł ją rodzinie i narzucił jej jarzmo społecznej produkcji na obcych polach, w warsztatach, na placach budowy, w biurach, w fabrykach i domach towarowych. Jako kobieta z burżuazji pasożytuje ona na społeczeństwie, a jej funkcja polega jedynie na konsumpcji owoców wyzysku, jako drobnomieszczanka jest jucznym zwierzęciem rodziny. Dopiero jako nowoczesna proletariuszka kobieta staje się człowiekiem, ponieważ to dopiero walka, uczestnictwo w tworzeniu kultury i historii ludzkości czyni ją człowiekiem¹¹.

Brak stabilizacji, powszechnie uważany za wadę, dla Luksemburg oznaczał swobodę i wolność. Proletariuszka, nie będąc przywiązana do tradycji patriarchatu, prędkiej ją zarzuci, bo wyzwania i trudy tak naprawdę nie będą dla niej, prowadzącej nomadyczną egzystencję, niczym nowym.

Warto zauważyć, że zmiany prawodawstwa oraz panującego paradygmatu nie oznaczają jeszcze końca istnienia państwowości ani cywilizacji, aczkolwiek przedstawiciele podważanego paradygmatu ze wszystkich sił będą starali się trzymać starego, korzystnego dla nich porządku.

⁹ R. Luksemburg, *Prawo...*, dz. cyt.

¹⁰ Tamże.

¹¹ R. Luksemburg, *Proletariuszka*, dz. cyt.

Formalnie rzecz biorąc, polityczne prawa kobiet pozostają w harmonii z burżuazyjnym państwem. Przykłady Finlandii, amerykańskich stanów, pojedynczych gmin udowadniają, że równouprawnienie kobiet nie obala jeszcze państwa, nie narusza panowania kapitału. Ponieważ jednak w rzeczywistości polityczne prawa kobiet są obecnie czysto proletariackim żądaniem klasowym, dla dzisiejszych kapitalistycznych Niemiec brzmią one niczym trąby sądu ostatecznego. Tak jak republika, tak jak milicja, tak jak ośmiogodzinny dzień pracy, tak też prawa wyborcze kobiet mogą zwyciężyć lub polec jedynie wraz z całą walką klasową proletariatu, jedynie za pomocą proletariackich sposobów walki i środków władzy mogą one zostać obronione¹².

Feminizm proletariacki

Na początku XX wieku kobiety pracujące zawodowo coraz mocniej angażowały się w walkę polityczną na rzecz własnej płci. Coraz chętniej angażowały się w ruchy proletariackie, brały udział w zebraniach publicznych i zapisywały się do związków politycznych. Róża Luksemburg zachęcała je do podobnej działalności, bowiem jej zdaniem pozwalała ona określać to, co złe w ekonomii, gospodarce, społeczeństwie i kulturze i szukać sposobów na to, by skutecznie się temu przeciwstawiać. Róża Luksemburg wierzyła, że układ sił politycznych może zmienić zorganizowana działalność masowa. W tej działalności ogromną rolę odgrywały kobiety¹³:

Walka wyborcza jest w tej chwili postrzegana przez szerokie rzesze robotników i pracujących kobiet jako sprawa wspólna. Na wszystkich socjaldemokratycznych spotkaniach wyborczych kobiety stanowią znaczną część, a czasami większość zebranych. Są zawsze żywotnie zainteresowane i bardzo zaangażowane. We wszystkich okręgach, w których istnieją socjaldemokratyczne koła, kobiety pomagają w prowadzeniu kampanii wyborczej. Ich zasługi jeśli chodzi o kolportaż ulotek wyborczych i pozyskiwanie nowych odbiorców dla socjaldemokratycznej prasy są doprawdy wielkie¹⁴.

Na początku XX wieku wiele kobiet niemieckich należało do klasy robotniczej, ich liczba stale rosła. Identyfikowały się z interesami klasy robotniczej i podejmowały działalność polityczną, budując w ten sposób podstawy zabezpieczenia swoich praw. Rewolucje i reformy obudziły w proletariuszkach świadomość ich własnej mocy i siły. Siła, jaką mają masy, zwiększa prawdopodobieństwo wybuchu powstania. Kobiety mają siłę przeciwstawić się kapitalizmowi, jak i walczyć o emancypację. Róża Luksemburg nawoływała:

Proletariuszko, najbiedniejsza z biednych, najbardziej pozbawiona praw spośród już ich nieposiadających, śpiesz do walki o wyzwolenie kobiet i rodzaju ludzkiego od okropności kapitalistycznego panowania. Socjaldemokracja wyznaczyła ci honorowe miejsce. Śpiesz na front, na szańce!¹⁵.

¹² Tamże.

¹³ K. E. Jung, dz. cyt., s. 38–45.

¹⁴ R. Luksemburg, *Proletariuszka*, dz. cyt.

¹⁵ Tamże.

Luksemburg uważała, że ludzkość powinna zbadać charakter więzi łączących wszystkich członków społeczeństwa. Każda ludzka istota powinna pojmować swój los. Dopiero znając dzieje opresji, ludzie będą w stanie identyfikować się z innymi, wczuć się w ich los i wzajemnie się zrozumieć. Ten warunek otworzy wrota do walki o sprawiedliwe traktowanie. Kobiety dostrzegały nieuzasadnione nierówności godzące w ich pleć i zaczęły opowiadać o problemach kobiet pracujących. Jak wspomniałam, Róża Luksemburg odmawiała feminizmowi burżuazyjnemu autentyczności. Uważała kobiety z burżuazji za pasożyty niepotrafiące pojąć losu proletariuszek. Dopiero kiedy pojmą one los proletariuszek, być może zdecydują się sprzeciwić kapitalistycznemu wyzyskowi.

Role, jakie pełnimy w społeczeństwie, są dla nas bardzo ważne, to w sferze publicznej dostrzegamy drzemiący w nas potencjał. Realizując ten potencjał, ludzie – szczególnie należący do klas wykorzystywanych – dostrzegają, że mogą wpłynąć na rzeczywistość i zmienić kurs wydarzeń. Mogą się zrzeszać i zwracać do opinii publicznej, wpływać na politykę. Luksemburg popierała to, pisząc, że w każdym społeczeństwie stopień emancypacji kobiet stanowi naturalny probierz ogólnej emancypacji:

W każdym społeczeństwie poziom emancypacji kobiet jest miernikiem emancypacji ogólnej. Jest to absolutnie prawdziwe w odniesieniu do dzisiejszego społeczeństwa. Obecna masowa walka kobiet o przyznanie praw politycznych jest jedynie wyrazem i fragmentem ogólnej walki proletariatu o wyzwolenie. W tym leży jej siła i przyszłość. Powszechne, równe i bezpośrednie prawa wyborcze dla kobiet – dzięki proletariuszkom – stały się impulsem intensyfikującym walkę klas. Właśnie dlatego burżuazyjne społeczeństwo czuje strach i obrzydzenie na myśl o prawach wyborczych kobiet. Chcemy jednak tego i osiągniemy to. Walcząc o prawa wyborcze kobiet, przyspieszymy godzinę, w której porażony uderzeniem proletariatu legnie w ruinie obecny system społeczny¹⁶.

Porównanie do feminizmu trzeciej fali

Poglądy Róży Luksemburg wyprzedzały epokę, można je porównać do poglądów z trzeciej fali feminizmu. Uzasadniam to tym, że aktywistki trzeciej fali feminizmu zwróciły uwagę na kobiety wykluczane ze względu na rasę i pochodzenie etniczne, wyznanie czy przynależność klasową. Autorki jak bell hooks czy Gloria E. Anzaldúa udowodniały, że feminizm białych kobiet z klasy średniej nie jest głosem wszystkich kobiet i że w zasadzie bardzo jest ograniczony.

Co mogło wpłynąć na poglądy Róży Luksemburg? Zapewne to, że sama była przedstawicielką mniejszości: urodziła się w żydowskiej rodzinie (choć nie praktykowała religii przodków, to i tak nazywano ją Żydówką) w Polsce (posiadała obywatelstwo niemieckie, lecz w opinii publicznej zwaną ją Polką), nie zawarła tradycyjnie pojmowanego związku małżeńskiego (dwadzieścia lat pozostawała w związku z Leonem Jogichesem), a ślub z niemieckim anarchistą, Gustawem Lubeckiem, zawarła tylko w celu uzyskania niemieckiego obywatelstwa. Była politycznie zaangażowaną liderką międzynarodowego ruchu robotniczego. Jej ideałem był system, gdzie „kobieta obok mężczyzny porusza podstawy

¹⁶ Tamże.

istniejącego porządku społecznego”¹⁷. Pragnęła, by kobiet proletariuszek, bez względu na pochodzenie rasowe, nigdy nie ograniczały mury mieszczańskiego domostwa, społecznych konwenansów ani stereotypów. Zdaniem Róży Luksemburg postulat równouprawnienia kobiet „nie obala jeszcze państwa, nie narusza panowania kapitału”, mimo że dla jej współczesnych brzmiał „niczym trąby sądu ostatecznego”¹⁸.

Wnioski

Poglądy Róży Luksemburg dotyczące działalności ruchów kobiecych przeszły swoistą transformację: choć początkowo odcinała się od ruchu sufrażystek i ostro krytykowała ich działalność, to w końcu sama dostrzegła potrzebę wspierania i motywowania kobiet do działania.

Dziś możemy uznać, że ówczesne uwarunkowania społeczno-historyczne pozwalały jedynie kobietom ze sfer uprzywilejowanych dotrzeć do kręgów decyzyjnych; to feministki pierwszej fali przetarły ścieżkę kolejnym przedstawicielkom swojej płci, umożliwiając im dalszą walkę z niesprawiedliwością, opresją i wykluczeniem.

Róża Luksemburg miała rację, twierdząc, że kobiety pracujące mają ogromny potencjał. Jeżeli tylko nie pozwolą się stłamsić ani uciszyć i przemówią jednym, wspólnym głosem – wtedy mogą wiele zdziałać.

Bibliografia

bell hooks, *Teoria feministyczna: od marginesu do centrum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.

Jung K. E., *Rosa Luxemburg: The First Socialist Feminist*, Heritage Branch, Toronto 2006, <http://www.collectionscanada.gc.ca/obj/thesescanada/vol2/002/MR30189.PDF> [dostęp: 4.07.2016].

Luksemburg R., *Prawo wyborcze kobiet a walka klas*, „Lewą Nogą. Półrocznik polityczno-artystyczny”, nr 16/2004, <http://www.iwkip.org/lewanoga/16/index.php> [dostęp: 4.07.2016].

Luksemburg R., *Proletariuszka*, „Praktyka Teoretyczna”, <http://www.praktykateoretyczna.pl/roza-luksemburg-proletariuszka/> [dostęp: 21.08.2016].

Luxemburg R., *Women's Suffrage and Class Struggle*, „Selected Political Writings”, Monthly Review Press, 1971.

Merrick B. G., *Rosa Luxemburg: A Socialist With a Human Face*, <http://www.cddc.vt.edu/feminism/Luxemburg.html> [dostęp: 4.07.2016].

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.